Prof. dr hab. Jacek Gołaczyński

Uniwersytet Wrocławski

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Jakuba Wyczika pt. „Prawo „własności" danych wobec wyzwań XXI wieku – Big Data, Artificial Intelligence, Internet of Things"

1. Uwago ogólne.

Rozprawa doktorska przedstawiona do recenzji dotyczy ochrony danych osobowych, w kontekście Prawa własności tych danych. Tematyka rozprawy doktorskiej jest usytuowana w kontekście zjawisk prawnych , informatycznych, ekonomicznych i informatycznych, czyli Big data, Sztucznej inteligencji oraz tzw. Internetu rzeczy. Tematyka rozprawy doktorskiej jest doniosła jurydycznie i praktycznie. Nie ma bowiem wątpliwości, że obecnie powszechność usług cyfrowych ma wypływ na tworzenie gospodarki, której podstawą są informacje, dane. Rozwój gospodarki jest bowiem zależny od usług świadczonych w chmurze obliczeniowej *(could computing)* jest postrzegane jako znak czasu. Doszło do nagromadzenia ogromnych ilości danych, które mogą być postrzegane jako dane nadmiarowe, ponieważ wcześniej jedynie część zgromadzonych danych była mogła być wykorzystywana w praktyce, Ilość zapisanych danych rośnie w sposób wykładniczy.

Nowe technologie dają możliwość rozpoznawania twarzy, działania systemów RFID, czy rozwiązania z zakresu *Internet ofThings,* mechanizmy sztucznej inteligencji czy różne rodzaje sposobów komunikacji, otwierają nowe możliwości związane z automatyzacją codziennych spraw lub poprawą komfortu życia, ale także w kontekście oceny, czy te dane (informacje" można postrzegać w kontekście „prawa własności".

Te zjawiska technologiczne powodują z kolei dostępność informacji o osobach fizycznych co może skutkować ich wykorzystywaniem, w celu uzyskania przewagi wobec osób, których dane są przetwarzane. Wykorzystuje się w tym celu rozwiązania służące do przeszukiwania danych, maszynowego uczenia, czy sztucznej inteligencji. Udostępnienie tych danych komukolwiek może doprowadzić, że ta jednostka poniesie stratę lub druga strona zyska określone korzyści. Budowanie przewagi względem drugiej strony może odbywać się przez łączenie informacji, które są niepowiązane treściowo, co daje możliwości jeszcze szerszej eksploracji danych osobowych oraz rozpoczęcia profilowania względem podmiotu danych.

Autor zasadnie zauważa, że nie jest zagrożenie dla prywatności i danych osobowych, ale może prowadzić do niepożądanych celów. Dlatego dane osobowe nie są sprzedawane w celu zysku, lecz są wykorzystywane w celu wpłynięcia na kogoś i przewidzenia zachowania danej jednostki.

Należy zauważyć, że powyższe zjawisko może prowadzić do różnych form dyskryminacji i ograniczeń, które będą miały wpływ na nasze codzienne życie. Wykorzystanie technologii zostało znacznie uproszczone w taki sposób, że coraz częściej nie jest potrzebna wiedza specjalistyczna, aby stworzyć system przetwarzający dane osobowe. Dużą popularność zyskują platformy typu *no-code* lub *low- code,* które w sposób wizualny umożliwiają stworzenie programów o określonym działaniu, co wiąże się z tym, że technologia może zostać wykorzystana w celach, które nie będą zgodne z obecnymi normami prawnymi oraz tymi, które są uznawane w społeczeństwie.

I dlatego, obecnie w pełni aktualnym zagadnieniem pozostaje wykorzystanie technologii w sposób odpowiedzialny (*responsible use)* i etyczny (*ethical use*). Wykorzystanie technologii oraz związanych z nim zagrożeń, wiążą się ochroną prywatności oraz ochroną danych osobowych jednostek. Stąd tez niezwykle istotne są prawne instrumenty ochrony danych osobowych, które długofalowo pomogą zapobiegać występowaniu kolejnych zagrożeń. Realne zagrożenia dla prywatności i ochrony danych osobowych mogą się pojawiać już na etapie pomysłu na rozwiązanie, a nieprzewidziane przypadki użycia wytworzonej technologii doprowadzić do niechcianych konsekwencji.

Należy wskazać, że tematyka „własności" danych w świecie Big Data nie była jeszcze przedmiotem analizie w polskiej doktrynie, i także w literaturze zagranicznej, gdzie raczej analizuje się koncepcję *privacy by design* i co za tym idzie jest oderwana od problematyki *data protection by design* w systemie prawa Unii Europejskiej. Nadto publikacje w tym zakresie nie mają charakteru monograficznego i zwykle dotyczą jedynie pewnego aspektu. Trzeba podkreślić, że przyjęta koncepcja - model *data protection by design* nie ogranicza się jedynie do aspektów do prawnych, ale także uwzglednia kontekst norm i standardów w zakresu ochrony prywatności i bezpieczeństwa oraz perspektywę związaną z wytwarzaniem oprogramowania, czyli *Systems Development Life Cycle.* Prawidłowo także autor zastosował w dokonywanych analizach także aspektów technologicznych. Przeprowadzenie analizy związanej z instytucją prawną ochrony danych w fazie projektowania jest szczególnie istotne ze względu na to, że dochodzi do degradacji prywatności oraz ochrony danych osobowych, przez co jednostki mają coraz mniejszy wpływ na to, jakie informacje o nich pozostaną prywatne, a jakie informacje

pozostaną swego rodzaju „własnością" innych podmiotów.

Zasadnicza teza badawcza rozprawy doktorskiej zmierza do ustalenia, czy dotychczasowe regulacje prawne w wystarczającym stopniu umożliwiają skuteczna ochronę danych i zarządzanie nimi przez ich ekonomicznych właścicieli. Autor zasadnie uznał, że istnieją problemy w regulacji obrotu przedmiotami, jeżeli nie wiemy jaki jest ich prawnych charakter. W celu regulacji zasad obrotu danymi, należy pamiętać o regulowaniu zasad zasady ochrony danych. Dopiero wówczas dalsza regulacja danych będzie dawała możliwość stworzenia pełnego obrazu dla porządku prawnego. Dlatego też zasadniczą tezą badawczą rozprawy jest próbę znalezienia odpowiedzi na pytanie o prawo własności danych. Rozwój gospodarki cyfrowej prowadzi do nieustannej datafikacji i digitalizacji życia społecznego.

Stąd autor postawił podstawową hipotezę badawczą o niewystarczalności obecnych ram prawnych i konieczności wprowadzenia niezbędnych zmian, które pozwolą danym stać się pełnoprawnym przedmiotem prawa własności. Celem staje się wówczas stworzenie uniwersalnego modelu prawnej ochrony danych, który będzie odpowiadać zarówno problematyce wiodących wyzwań XXI wieku, takich jak Big Data, Internet of Things czy Artificial Intelligence, jak i innym problemom które istnieją od wielu lat np. w zakresie własności plików cyfrowych. Jednocześnie, a może nawet i przede wszystkim, modelu, który zapewni ochronę przyszłych interesów dysponentów danych, niezależnie od tego, w którą stronę rozwinie się współczesne społeczeństwo i technologia.

Stąd też uważam, że tematyka recenzowanej rozprawy doktorskiej jest aktualna, a problemy badawcze prawidłowo zidentyfikowane.

2.Uwagi dotyczące metodologii.

Metodologia rozprawy doktorskiej oparta została na badaniach dogmatycznych, skupiających się na analizie dotychczasowych regulacji prawnych, oraz z zakresu nauk o informacji. Ważnym elementem badań była ocena orzecznictwa dotyczącego pewnych własnościowych uprawnień do danych. Przy czym autor słusznie zauważył, że dla oceny ochrony większe znaczenie ma „law in action" zamiast „law in books". Wynika to z faktu, że obserwujemy dynamiczny rozwój regulacji rynku cyfrowego, i dlatego autor skorzystał z różnego rodzaju raportów, wytycznych czy dokumentów konsultacji publicznych publikowane przez poszczególne państwa czy organizacje międzynarodowe. Wszystkie badania prowadzone są przede wszystkim na poziomie aktów o charakterze międzynarodowym oraz europejskim, mając na uwadze w miarę możliwości uzupełniające rozwiązania krajowe.

W związku z tym, że badane zagadnienie ma międzynarodowy charakter dla oceny modelu ochrony danych nie było możliwe oparcie się prawie krajowym, i dlatego autor wykorzystał metodę komparatystyczną, prezentując rozwiązania z obszaru common law, jak i państw civil law. Przy czym autor dokonał wyboru najbardziej reprezentatywnych przypadków na podstawie przeglądu orzecznictwa i literatury. Z perspektywy common law rozważania dotyczyły prawo obowiązujące w Stanach Zjednoczonych Ameryki i Wielkiej Brytanii. Należy tez odnotować, że autor , w kilku przypadkach odwoła się do Nowej Zelandii, Singapuru czy Indii. Jeśli chodzi o prawo Stanów Zjednoczonych analiza obejmowała także wybranych regulacji stanowych, które obejmują przede wszystkim Kalifornię oraz Nowy Jork, jako jedne z najbardziej reprezentatywnych stanów w zakresie orzeczeń dotyczących prawa własności do dóbr niematerialnych, a jednocześnie będących kolebką współczesnego sektora zaawansowanych technologii. Państwa civil law przedstawiane są natomiast z perspektywy prawa Unii Europejskiej oraz wybranych porządków krajowych, takich jak Niemcy czy Polska, które są jednymi z najbardziej charakterystycznych spadkobierców prawa rzymskiego.

Oceniam, że pod względem metodologicznym rozprawa została prawidłowo skonstruowana, czyli przyjęte narzędzia metodologiczne zostały skutecznie wykorzystane dla wykazania głównej tezy badawczej oraz tez pomocniczych.

3.Systematyka rozprawy doktorskiej

Autor dokonał podziału badań naukowych na pięć części, którym odpowiadają poszczególne rozdziały. Należy zauważyć, że dla ułatwienia lektury, każdy rozdział rozpoczyna się od zagadnień wprowadzających, które mają na celu przedstawienie kontekstu i uzasadnienia dla przeprowadzenia badań w ramach danego etapu. Odpowiedzi na postawione pytania badawcze zostały zawarte bezpośrednio w części merytorycznej poszczególnych rozdziałów. Istotną częścią każdego rozdziału jest ocena autorska na temat głównych problemów związanych z omawianymi w danej części zagadnieniami. Natomiast pod koniec każdego rozdziału przedstawiane są wnioski, które podsumowują wyniki przeprowadzonych badań.

W pierwszym rozdziale autor zajął się opisem i wyjaśnieniem technicznych aspektów współczesnych zjawisk informatycznych oraz przyjęcie prawidłowej terminologii. Autor starał się wyjaśnić czy można odróżnić dane od informacji, zarówno pod względem prawnym i technicznym. W pierwszym rozdziale autor zajął się właśnie próba odróżnienia tych pojęć, oraz wskazania jaką rolę pełnią dane w społeczeństwie informacyjnym, w szczególności wobec

urządzeń wyposażonych w czujniki i podłączonych do sieci (Internet of Things), zarządzanie dużymi zbiorami danych (Big Data), a także wykorzystywanie takich danych do zasilania algorytmów zdolnych do wykonywania zadań normalnie wymagających ludzkiej inteligencji (Artificial Intelligence).

W drugim rozdziale autor omawia zagadnienie zwane europejskim jednolitym rynkiem cyfrowym. Prawo UE w tej dziedzinie jest bardzo rozległe i nawet dla specjalistów coraz mniej zrozumiałe. Stąd tez autor stawia pytanie, jak w tak złożonym systemie prawnym zapewnić jednoczesne poszanowanie ochrony interesów ekonomicznych producentów danych z ich swobodnym przepływem. Uznaje, że nadal istnieją ramy prawne pozwalające na swobodny rozwój, ale ramy prawne dla funkcjonowania takich rozwiązań jak koncepcja bezpiecznych przystani (safe harbors). Istnieje też propozycja Komisji Europejskiej wprowadzenia prawa producenta danych prowadzi do postawienia ważnego pytania badawczego: Jakie były kluczowe argumenty, które wpłynęły na wycofanie się z tego pomysłu oraz w jaki sposób argumenty te mogą wpłynąć na przyszłość własności danych w prawie UE? Autor zatem podjął się analizy tego zagadnienia i wyrażonych w tym zakresie poglądów, które legły u podstaw wycofaniu się z tej propozycji.

Autor zajął się także analiza najbardziej istotnych form dostępu o potencjalnie szerokim zakresie zastosowania, które zawarto m.in. w takich regulacjach prawnych jak General Data Protection Regulation, Open Data Directive, Data Governance Act czy Data Act. Uzupełniająco fragment ten zwraca uwagę na pytanie o to jaką rolę pełnią alternatywne środki prawne zapewniające dostęp do danych, takie jak prawo konkurencji, umowy licencyjnej czy prawo karne. Autor słusznie zauważa, że to pozaprawne środki i inicjatywy odgrywają większą rolę w kształtowaniu dostępu do danych niż ustanawiane hipotetyczne ramy prawne, z których być może ktoś kiedyś skorzysta. W związku z tym ważne jest także ustalenie w jaki sposób pozaprawne środki i inicjatywy wpływają na praktyczny dostęp do danych w Unii Europejskiej i dlaczego mogą one mieć większe znaczenie niż formalne regulacje prawne.

Autor, w ostatnich dwóch rozdziałach starał się udzielić odpowiedzi na pytanie o to jakiego rodzaju prawa wyłączne służą ochronie własności danych. Istotnym zagadnieniem badawczym było określenie jakiego rodzaju prawa wyłączne mogą być stosowane do ochrony danych we współczesnych systemach prawnych. Autor analizuje w tym kontekście przepisy prawa cywilnego, analizując w szczególności prawo własności, oraz jakie międzynarodowe standardy ochrony własności, wyrażone Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka czy Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, mogą być stosowane do ochrony interesów majątkowych właścicieli danych. Autor słusznie zauważył, że własność danych jako nośników

informacji musi brać pod uwagę także interesy osób, których dobra osobiste ulegają komercjalizacji w ramach poszczególnych danych. Zadaje także pytanie o wyzwania prawne pojawiające się w zakresie ochrony prywatności, wizerunku i innych interesów osobistych, które mogą wpływać na własność danych., oraz czy istnieje obecnie prawo własności danych w rozumieniu prawa rzeczowego w różnych systemach prawnych, zarówno z perspektywy państw common law, jak i systemów prawnych civil law? Oraz czy może z uwagi na powszechną reifikację praw podmiotowych konieczne jest wprowadzenie nowego ujęcia prawa własności?

Autor zajął się także omówieniem zagadnienia „własności" danych w kontekście prawa własności intelektualnej, zadając pytanie, czy jeżeli konieczna jest zmiana paradygmatu rzeczy i wyraźne rozszerzenie jego ujęcia na wytwory niematerialne, to czy konieczne jest wprowadzenie zmian w regułach ochrony własności intelektualnej? Ze względu na silną potrzebę ochrony własności intelektualnej na terytorium wszystkich państw świata, tego rodzaju regulacje wywodzą się w znacznej mierze z traktatów i umów międzynarodowych. Wyjaśnienie ich założeń stanowi zatem kluczowy element dla analizy ochrony danych w tym obszarze i odpowiedzi na pytanie o poziom, na którym powinna odbywać się ewentualna ingerencja prawodawcy. Jednocześnie prowadzi to do pytania: Jakie reżimy prawne w zakresie własności intelektualnej mogą być najbardziej efektywnie wykorzystane do ochrony danych? Autor przeanalizował prawo autorskie, prawa pokrewne, ochronę baz danych *sui generis*, prawo nieuczciwej konkurencji, oraz wybrane aspekty prawa własności przemysłowej.. Autor zauważył jednak, że zachodzi potrzeba spojrzenia na własność intelektualną z innej perspektywy, biorąc pod uwagę ochronę tzw. *overlapping intellectual property rights* i stawia pytanie, czy wobec tych zjawisk można zmienić regulacje prawne, aby zaadresować problematykę ochrony własności intelektualnej w kontekście danych i jednocześnie poradzić sobie z problemem bałkanizacji praw własności intelektualnej Oceniam pozytywnie przedstawiona systematykę rozprawy doktorskiej. Autor rozwija zagadnienia według kolejności stawianych tez pomocniczych oraz w celu realizacji głównej tezy badawczej rozprawy, stąd tez rozdziały są ułożone w należytej kolejności, sprzyjając realizacji tych celów. Zagadnienia ogólne, techniczne, które, z uwagi na tematykę pracy musiały zostać przedstawione (zagadnienia terminologiczne), znajdują się na początku, rozważań, następnie przedstawienie zagadnień prawnych w prawie zagranicznym, a potem polskim i unijnym, w kontekście prawa rzeczowego, prawa własności intelektualnej i przemysłowej.

4.Uwagi szczegółowe

Autor, najpierw zajął się odpowiedzią na pytanie w jaki sposób można precyzyjnie odróżnić dane od informacji, zarówno w kontekście prawnym, jak i technologicznym i uznał, że rozróżnienie to dotyczy ochrony „każdego przedstawienia informacji", zwłaszcza jeśli nadaje się ono do przetwarzania przez komputer. Informacje odnoszą się natomiast do semantyki, a zatem są wyinterpretowane z danych i w zależności od występującego kontekstu nabierają określone znaczenie. Uznał ostatecznie, że informacja ma charakter abstrakcyjny, w tym sensie, że jej rozumienie zależy przede wszystkim od wiedzy interpretującego. Dane są natomiast jak kartka papieru zapisana tekstem. Istnieją w sposób obiektywny i dają się określić jako samoistny przedmiot obrotu.

Autor prawidłowo określił rolę danych w społeczeństwie informacyjnym. Wszystkie wiodące rozwiązania technologiczne sprowadzają się tak naprawdę do pytania o dane , czyli Big Data to duże zbiory danych, które mogą być pozyskiwane z urządzeń połączonych w swoistą sieć rzeczy (Internet of Things) i wyposażonych w odpowiednie czujniki. Należy zatem zaakceptować konstatacje autora, że mając dostęp do takich danych, można wykorzystać je do tworzenia zaawansowanych matematycznie rozwiązań, znanych często jako Business Intelligence, a czasem jako modele sztucznej inteligencji (AI). Autor zauważył także, że prawo nie reguluje odrębnie prawa własności samochodów, ubrań czy komputerów. Taka ochrona niewątpliwie nie byłaby efektywna, cechując się nadmierną kazuistyką. Współczesny świat pełni raczej rolę globalnej metropolii niż osamotnionych wiosek, dla której ochrona danych powinna funkcjonować w formie uniwersalnego wzorca dla rozwoju gospodarki cyfrowej. Pojawia się tu zatem pytanie, jak w tak złożonym systemie prawnym zapewnić jednoczesne poszanowanie ochrony interesów ekonomicznych producentów danych z ich swobodnym przepływem. W tym zakresie wyniki badań pokazują, że ochrona danych nie oznacza, że powinniśmy w tym momencie regulować wszystkie aspekty danych. Większość współczesnych regulacji prawnych dotykających takich zagadnień podejmuje tylko wybrane problemy tego rynku, tworząc coś na kształt swoistej mozaiki przepisów sektorowych. Potrzebne są zatem pewne modelowe rozwiązania, bezpieczne przystanie, takie jak mere conduit, catching czy hosting, które zapewniają miejsce dla rozwoju technologii i innowacji. Niestety najnowsze akty prawne, w tym zwłaszcza DSA, nie za każdym razem znajdą zastosowanie, przede wszystkim dlatego, że regulują tylko abstrakcyjną konstrukcję prawną zwaną „usługami społeczeństwa informacyjnego". Tego rodzaju usługi muszą wiązać się z jakąś formą wynagradzania usługodawcy, a bezpieczne przystanie potrzebne są we wszystkich sektorach technologii informacyjnych. Słuszny jest postulat autora, że państwa członkowskie powinny przyjąć

przepisy rozszerzające stosowanie takich wyjątków także na przypadki, w których usługodawca nie świadczy usług o charakterze ekonomicznym.

Autor wypowiada się także zasadnie co do konsekwencji odrzucenia propozycji Komisji Europejskiej wprowadzenia prawa producenta danych. Autor zadał pytanie, dlaczego ostatecznie wycofano się z tej propozycji i w jaki sposób argumenty te mogą wpłynąć na przyszłość własności danych w prawie UE i uznał, że odrzucenie to wynikało z obaw o nadużywanie takich regulacji przez dyktaturę silniejszych ekonomicznie, czyli zwłaszcza Big Techu. To jednak prowadzi autora do wniosku, że własność danych stanowi istotny interes społeczny, który zasługuje na odpowiednią ochronę i dlatego pojawia się potrzeba wytworzenia uniwersalnego modelu dla prawa własności danych, która obejmować miałby prawo własności aktywów cyfrowych, takich jak dobra wirtualne czy pliki cyfrowe.

Autor słusznie zauważył, że Unia Europejska zmierza w stronę otwierania dostępu do danych. Jakkolwiek dostęp do danych jest istotny w wielu dziedzinach, ale powstaje pytanie o skuteczne rozwiązania prawne w zakresie jego uzyskiwania. Autor uznaje zatem, że regulacje prawne, takie jak RODO, Data Act czy Data Governance Act nie przyznają pełnego prawa własności nad danymi ani informacjami, a raczej zapewniają określonym osobom pewnego rodzaju uprawnienia kontrolne. Własność danych jest będzie zatem konsekwencją sprawowania faktycznej kontroli nad danymi, która przeradza się w prawo własności w znaczeniu ekonomicznym.

Autor prawidłowo konstatuje, że ze wszystkich regulacji, będących przedmiotem rozprawy doktorskiej, wynika, że nawet zagwarantowane w nich prawa dostępu nie powinny negatywnie wpływać na ochronę własności intelektualnej, w tym tajemnic handlowych i praw autorskich. Pewna analogie widzi tu w przepadek mienia na rzecz państwa w prawie karnym czy wywłaszczenie na cele publiczne nie przeszkadzają w istnieniu prawa własności do przedmiotów materialnych. Prawo własności danych nie może zatem przeszkadzać w tworzeniu wyjątków podyktowanych względami społecznymi i publicznymi, o ile tylko będą one odpowiadać rzeczywistym potrzebom gospodarczym. Stąd też, zdaniem autor, w zgodzie z prawem międzynarodowym i fundamentalnymi zasadami państwa prawa, sąd musi mieć możliwość podjęcia indywidualnej decyzji o zaistnieniu przypadku nadużycia uprawnienia, które nie zasługuje na ochronę prawną.

Ciekawym zagadnieniem badawczym ustalonym przez autora było określenie jakiego rodzaju prawa wyłączne mogą być stosowane do ochrony danych na podstawie norm prawa cywilnego, zwłaszcza prawa rzeczowego. Autor wskazuje, że istnieją podstawy do uznania prawnej ochrony pewnych interesów ekonomicznych właścicieli danych. Takie podstawy

można znaleźć przede wszystkim na poziomie międzynarodowej ochrony praw człowieka, pewnych dóbr osobistych, ale także prawa rzeczowego w niektórych jurysdykcjach common law (np. Anglii i Walii, Nowej Zelandii czy stanu Nowy Jork). Zauważa jednak, że dotychczasowe orzecznictwo podchodzi do problematyki w sposób niejednolity. Wpływ na ocenę może zależeć od nieznacznych szczegółów natury technicznej, czyli zapisania danych z pomocą technologii rozproszonego rejestru lub bez. To prowadzi do wniosku, że potrzebne jest rozwiązanie, które pozwoli na uznanie istnienia prawa własności danych.

Nie oznacza to jednak, że wszystkie dane będą teraz objęte takim prawem, tak samo jak nie wszystkie cząstki elementarne są przedmiotem własności (jak np. wolne powietrze czy otwarte morze). Konieczne jest ocenienie indywidualnego przypadku, czy zachodzą w nim wszystkie przesłanki do uznania, że pewne dane są na tyle wyodrębnione, aby mogły stanowić samodzielny przedmiot obrotu. Współczesne rozwiązania technologiczne, które umożliwiają np. kopiowanie i przenoszenie plików pomiędzy urządzeniami oraz to, że transfer pliku polega na jego zwielokrotnieniu i stworzeniu nowej kopii nie powinien stanowić przeszkody dla uznania jego własności. Własność danych może stanowić w tym zakresie test dla rozwoju procesu klonowania, zanim na stałe wejdzie on do powszechnego użytku.

Prawo własności to nie tylko prawo do wyłączności, ale przede wszystkim prawo do korzystania. Naturalnym sposobem korzystania z pliku jest jego kopiowanie, które prowadzi do powstania nowego przedmiotu praw wyłącznych. Na tym polega ekonomiczna istota prawa własności i funkcjonalne postrzeganie tego instrumentu przez uczestników rynku obrotu aktywami cyfrowymi. Autor powołuje się tu na przykład z rozwiązania anglosaskiego. I tak, Komisja ds. reformy prawa Anglii i Walii w celu rozwiązania problemu aktywów cyfrowych przyjęcie, że rzecz może być przedmiotem prawa własności, nawet jeśli nie zalicza się do jednej z kategorii dychotomicznego podziału rzeczy na „things in possession" i „things in action". Według autora takie rozwiązanie winno być przyjęte w innych krajach, także w Polsce. Brak jednak uzasadnienia dla takiej propozycji.

Autor przywołał także swoje stanowisko odnośnie do art. 45 KCpoprzez dodanie do tego przepisu postanowienia zgodnie, z którym przepisy dotyczące rzeczy stosuje się odpowiednio do treści cyfrowych. Ciekawym postulatem, w tym zakresie, jest koncepcja reifikacji dóbr majątkowych prowadząca do uchylenia art. 45 KC, aby utwory, wierzytelności i inne prawa majątkowe traktować w kategoriach rzeczy, pozostawiając możliwość wyznaczenia ram prawa własności orzecznictwu. Możliwość wykreowania prawa własności, które za sprawą praktyki będzie odpowiadać na bieżące wyzwania i potrzeby społeczeństwa.

Zawężanie pojęcia rzeczy tylko do przedmiotów materialnych nie zasługuje w dzisiejszych czasach na jakąkolwiek aprobatę.

Autor uznał słusznie, że skoro dane cyfrowe, tak samo jak papier, mogą stać się nośnikiem różnych dóbr niematerialnych chronionych prawami własności intelektualnej, konieczne będzie ustalenie, czy można skutecznie chronić interesy pierwotnego producenta danych w świecie nowoczesnych technologii. Autor zauważył, że międzynarodowe prawa własności intelektualnej wpływają na ochronę własności danych w tym obszarze. Podstawę prawną w tym zakresie dostarcza nie tylko prawo autorskie i prawa pokrewne, ale i prawo nieuczciwej konkurencji, a nawet pewne prawa własności przemysłowej. Wszystkie powyższe rozwiązania wykazują jednak istotne wady i ograniczenia co do możliwości ich uniwersalnego wykorzystania. Powodują również dodatkowe wątpliwości wynikające z faktu nawarstwiania się poszczególnych reżimów ochrony prawnej

Potwierdza to zatem potrzebę tworzenia równie elastycznych regulacji prawnych dóbr intelektualnych co w przypadku prawa rzeczowego. Tego rodzaju rozwiązania, podobnie jak w prawie rzeczowym, powinny być oderwane od wartościujących i nieuchwytnych kryteriów. Zamiast tworzenia abstrakcyjnych konstrukcji prawnych, takich jak prawo autorskie i ochrona oryginalnych wytworów (utworów), praw pokrewnych do pierwszych utrwaleń niektórych informacji albo ochrony realizacji określonych interesów majątkowych (np. w prawie znaków towarowych lub wzorów przemysłowych), lepszym rozwiązaniem byłoby stworzenie prawnej ochrony każdego przedstawienia informacji. Takie podejście przyczyniłoby się jednocześnie do rozwiązania problemu tzw. nakładającej się ochrony własności intelektualnej (overlapping intellectual property rights). Takie rozwiązanie wymaga jednak przebudowy całego instrumentarium praw autorskich, czy szerzej własności intelektualne. Autor jednak rozwija te koncepcję i uważa, że za uprawnionego do takiego prawa należałoby uznać każdą osobę, która bezpośrednio przyczynia się do stworzenia takiego przedstawienia. Jeżeli przedstawienie jest wykonywane pod kontrolą innej osoby, która podejmuje inicjatywę i ryzyko inwestycji np. producenta, to zgodnie z aktualnymi standardami to tej osobie powinny przysługiwać prawa majątkowe. Wszyscy twórcy przedstawienia powinni jednak otrzymać adekwatne wynagrodzenie. Takie prawo powinno obejmować szeroko rozumiane uprawnienia obejmujące zwielokrotnianie, dystrybucję czy podejmowanie działań, które umożliwiają zapoznanie się w toku zwykłych czynności z przedmiotem ochrony przez publiczność. Jeżeli podczas pewnych działań tworzone są tymczasowe kopie z uwagi na aktualny stan techniki czy sposób działania użytych urządzeń, takie zwielokrotnienia o charakterze ubocznym nie powinny jednak stanowić naruszenia prawa. Autor zauważa, że należy przyjąć odpowiednie standardyw oceny istnienia

przedmiotu ochrony. W tym zakresie, należy jednak ustalić, czy owe standardy winny być opisane normatywnie i stanowić elementy określające treść prawa podlegającego ochronie. Kopia wytworu musi odnosić się do każdej jego postaci, w szczególności cyfrowej, o ile dla potencjalnego odbiorcy dostrzegalny może być przedmiot ochrony. Dla takiej oceny konieczne jest jednak uwzględnienie postępu technologicznego oraz dostępnych powszechnie środków technicznych, tak aby plik zapisany w powszechnie wykorzystywanym formacie nadal mógł być kopią chronionego przedstawienia, nawet jeżeli użytkownik nie mógł go uruchomić na swoim urządzeniu ze względu na indywidualne okoliczności.

Współcześnie przesłanką odpowiedzialności w prawie własności intelektualnej nie jest wina sprawcy a bezprawność zarzucanego czynu. Nieuwzględnienie winy w zakresie roszczenia odszkodowawczego nie wydaje się jednak uzasadnione, zwłaszcza gdy nawet prawo karne wymaga jej wykazania. Szerokie pojmowanie praw wyłącznych nie powinno przy tym wpływać również na bezpieczne przystanie i zasady wyłączenia odpowiedzialności dostawców usług elektronicznych we wszelkich możliwych obszarach. Wdrożenie takiego systemu wymaga jednak pewnej otwartości na nowe wyzwania i racjonalności prawodawcy, w szczególności poprzez przyjęcie otwartego katalogu dozwolonego użytku wzorowanego na koncepcji amerykańskiego „fair use". Nie oznacza to konieczności całkowitego wyeliminowania postanowień dotyczących szczegółowych wyjątków, które są obecne także w prawie Stanów Zjednoczonych. Chodzi raczej o wsparcie ich klauzulą generalną, która zapewni organom narzędzie do radzenia sobie z naturalnym rozwojem społeczeństwa. Nieuniknione będzie też uznanie powszechnej zasady wyczerpania prawa do kopii wytworu, wprowadzonej do obrotu za zgodą uprawnionego. Wyczerpanie już dawno powinno objąć kopie cyfrowe, niezależnie od miejsca, w którym zostały one wprowadzone do obrotu.

Autor ostatecznie konkluduje, że wszystkie wyniki badań doprowadziły do udzielenia odpowiedzi na główne pytanie badawcze całej rozprawy polegające na sprawdzeniu stopnia skuteczności ochrony danych i możliwości zarządzania nimi przez ekonomicznych właścicieli. Uznał zatem, że wyniki jego badań potwierdzają postawioną hipotezę o niewystarczalności obecnych ram prawnych i konieczności wprowadzenia niezbędnych zmian, które pozwolą danym stać się pełnoprawnym przedmiotem prawa własności. Koniecznie jest zatem skierowanie powyższych postulatów *de lege ferenda* do rozważenia przez środowisko naukowe, w celu przyjęcia skutecznych rozwiązań prawnych na miarę współczesnych wyzwań technologicznych.

Pewnym brakiem pracy jest odejście od rozważań nt. dóbr cyfrowych w kontekście danych jako przedmiotu ochrony. Autor winien ocenic także pojecie danych cyfrowych w

kontekście dóbr, czy treści cyfrowych w rozumieniu dyrektywy o prawach konsumenta, czy innych aktów unijnych.

Czuję także pewien niedosyt w zakresie analizy pojęcia „własność danych" w rozumieniu prawa rzeczowego. Co prawda autor zajął się tym zagadnieniem, ale można było pokusić się o głębszą analizę pojęcia rzeczy jako przedmiotu prawa własności, oraz pojęcia mienia (analiza tego pojęcia została przeprowadzona przez K. Szpyta, Daniela Karkuta). Może to ostatnie pojęcie okazać się bardziej pojemne i przez to zawierać także inne przedmiotu stosunków prawnych czyli także dane.

W końcu można oczekiwać odpowiedzi na pytanie, czy dobra cyfrowe wytwarzane w świecie wirtualnych gier internetowych, do których gracze mają odstęp, zwykle przez umowę licencyjną, mogą być kwalifikowane jako dane (zawierają bowiem określone informacje), i zwykle przedstawiają sobą określoną wartość ekonomiczną?

5. Uwagi formalne

Nie budzi zastrzeżeń strona formalna rozprawy doktorskiej. Autor zgromadził wiele pozycji literatury polskiej i zagranicznej, oraz orzecznictwa sądowego, uwzględniając orzecznictwo TSUE oraz sądów amerykańskich i brytyjskich. Autor , obok wykazu literatury zawarł w rozprawie także inne wykazy i załączniki, które ułatwiają poszukiwanie informacji. Na uwagę zasługuje także zastosowany przez autora sposób formułowania przypisów, a mianowicie zgodnie z Oxford Standard for Citation of Legal Authorities (OSCOLA), co jest uzasadnione korzystaniem z wielu publikacji zagranicznych.

6.Uwagi końcowe

Mając na uwadze powyższe uwagi, jak widać bardzo pozytywne, uważam, że przedstawiona od recenzji rozprawa doktorska mgr Jakuba Wyczika pt. „Prawo „własności" danych wobec wyzwań XXI wieku – Big Data, Artificial Intelligence, Internet of Things" spełnia wszystkie kryteria przewidziane w art. ustawy z 20 lipca 2018 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce i stanowi podstawę do dalszych etapów przewodu doktorskiego i stanowi podstawę do dalszych etapów w przewodzie doktorskim. Z uwagi na nowatorski charakter badań naukowych, obejmujący swoim zakresem prawo prywatne, prawo publiczne (ochrona danych osobowych), nauki ścisłe (informatyka), prawo nowych technologii, w zakresie ustalenia, czy można identyfikować „prawo własności" danych we współczesnym świecie gospodarki cyfrowej, w oparciu o wielowątkowe badania naukowe, z wykorzystaniem wielu

metod badawczych, zasługuje na najwyższą ocenę. Wnioskuje o wyróżnienie tej rozprawy doktorskiej.

Prof. dr hab. Jacek Gołaczyński

Wrocław, 8.11.2024r.